

GAZETA POLSKA



Bukowiny

Видання громадської організації
«Чернівецьке обласне Товариство польської культури
ім. Адама Міцкевича»



Nr 149 (731)

wrzesień 2019 r.

Ukazuje się od 30 lipca 1883 roku

Pismo społeczne, gospodarcze i literacko-kulturalne

Konferencja „Prometeizm przed i po 17 września 1939 roku w 80. rocznicę inwazji ZSSR na Polskę” w Czerniowcach



Z TEJ OKAZJI do winnickiego okręgu konsularnego przybyła polska delegacja, w skład której wchodził minister Jan Józef Kasprzyk, szef urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, przedstawiciele

Departamentu Wschodniego MSZ, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, IPN, Fundacji „Wolność i Demokracja”, oraz Uniwersytetu Warszawskiego.

We wtorek 17 września minęła 80. Rocznicą agresji ZSRR na Polskę. Tym tragicznym wydarzeniom była poświęcona sesja specjalna polsko-ukraińskiej konferencji naukowej, zorganizowanej wspólnie przez Konsulat Generalny RP w Winnicy i Studium Europy Wschodniej UW przy współpracy z Czerniowieckim Uniwersytetem Narodowym im. Jurija Fedkowycza oraz Organizacją Społeczną „Obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza”.

Przed rozpoczęciem konferencji delegaci złożyli kwiaty i zapalili znicze w krypcie kościoła katolickiego pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czerniowcach przy szczątkach legionistów. Neogotycki kościół katolicki pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czerniowcach, funkcjonujący za czasów ZSRR jako archiwum państwowe



został odzyskany przez parafie katolicką dopiero w 2010 r. W krypcie kościoła, która w czasach komunistycznych była zamurowana, spoczywa 60 polskich legionistów w cynkowych trumnach. Zdaniem historyków są to szczątki legionistów, którzy podczas I WŚ walczyli w szeregach armii austro-węgierskiej przeciwko Rosjanom w tym uczestników znanej szarży 1915 r. pod Rokitną.

(Ciąg dalszy na str. 3).

Rozpoczęcie roku szkolnego

JEST TO DZIEŃ, gdy uczniowie po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej wracają do szkoły kontynuować naukę. Tego dnia także przedszkolaki oraz dzieci objęte obowiązkiem szkolnym rozpoczynają swoje zajęcia.

Powitanie nowego roku szkolnego to moment, gdy uczniowie uczestniczą w inauguracji zajęć. Zanim odbędzie się lekcja, Dyrektor w okolicznościowym przemówieniu wita dzieci po wakacjach i zaprasza do wspólnej nauki. W szczególny sposób przyjmuje także pierwszoroczniaków do społeczności uczniowskiej. Gdy wraz z pierwszym dzwonkiem rozpoczynają się nie tylko obowiązki i nauka, ale także nowe znajomości i przyjaźnie oraz wycieczki i przygody.

Nie zawsze jednak powitanie nowego roku było radosne. We wspomnieniach z 1939 roku pojawiają się nie szkolne ławki, koledzy i koleżanki z klasy, a kłęby dymów, trzaski i huk. 1 września 1939 roku to wybuch II wojny światowej. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przesunęło termin rozpoczęcia roku szkolnego. Panował chaos i dezorientacja. Wiele szkół zostało przejętych przez wojsko lub były przekształcane na szpitale. Wraz z wkroczeniem armii III Rzeszy, na najbliższe 5 lat, zakończyła się edukacja w Polsce.



Wyjątek stanowiły tajne komplety, czyli nielegalna, potajemna nauka grożąca śmiercią lub obozem koncentracyjnym. Pamiętajmy o tym!

A tak odbyło się powitanie roku szkolnego 1 września 2019 roku w Czerniowcach w Gimnazjum Nr 3, przy którym działa Polskie Centrum Kulturalno-Oświatowe.

Po przemówieniu Pani dyrektor Oksany Popadiuk wszystkich uczniów, ich rodziców oraz nauczycieli powitał zespół „Kwiaty Bukowiny” (choreograf Halina

Prowalska), który zadedykował wszystkim obecnym „Krakowiaka”.
Łucja USZAKOWA,
kierownik artystyczny zespołu „Kwiaty Bukowiny”.



Prezydent Ukrainy z pierwszą oficjalną wizytą w Polsce

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski w sobotę, 31 sierpnia, przed południem rozpoczął pierwszą oficjalną wizytą w Polsce. Na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego został przywitany przez prezydenta Andrzeja Dudę.

W sobotę Wołodymyr Zełenski najpierw spotkał się z prezydentem Dudą. Po południu rozmawiał z marszałkiem Senatu Stanisławem Karczewskim oraz premierem Mateuszem Morawieckim.

W niedzielę prezydent Ukrainy wziął udział w uroczystościach na pl. Piłsudskiego w Warszawie w 80. rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej.

Szef gabinetu prezydenta Krzysztof Szczerski ocenił, że była to niezwykle ważna wizyta, ponieważ prezydent Duda został pierwszym rozmówcą prezydenta Zełenskigo po tym, jak przejął on pełną odpowiedzialność za politykę ukraińską. Szczerski przypominał, że w lipcowych wyborach

parlamentarnych na Ukrainie zwyciężyła partia „Sługa Narodu” Zełenskigo.

– W związku z tym, Zełenski jest nie tylko prezydentem Ukrainy, ale też liderem partii, która rządzi Ukrainą – mówił Szczerski. Prezydenci rozmawiali przede wszystkim na temat planów politycznych zwycięskiego obozu na Ukrainie, bo na najbliższe lata to on przejął pełną odpowiedzialność za politykę ukraińską. To dotyczy kwestii bezpieczeństwa, relacji Ukrainy z Rosją, konfliktu na wschodniej Ukrainie, bezpieczeństwa energetycznego Ukrainy i całego regionu – powiedział prezydencki minister. Jak dodał, strona polska będzie też oczekiwać deklaracji o prozachodnim nastawieniu prezydenta Ukrainy.

Prezydenci – jak przekazał Szczerski – rozmawiali też o kwestiach bilateralnych, w tym o polityce historycznej.

Źródło: PAP

Memorandum podpisane: Polska dostarczy Ukrainie gaz

Polska, Ukraina i USA podpisały w sobotę, 31 sierpnia, w Warszawie memorandum na rzecz współpracy we wzmocnieniu regionalnego bezpieczeństwa dostaw gazu. Przewiduje ono m.in. zaangażowanie w reformy ukraińskiego sektora gazowego i poprawę możliwości dywersyfikacji dostaw.

– W 2021 roku będziemy w stanie dostarczyć na Ukrainę 6 mld metrów sześć. gazu rocznie – poinformował w sobotę pełnomocnik rządu do spraw strategicznej infrastruktury energetycznej Piotr Naimski.

Prezydent Andrzej Duda powiedział, że gazoport w Świnoujściu będzie rozbudowywany i docelowo przyjmie nawet 10 mld metrów sześciennych gazu...

– Polska wkrótce będzie całkowicie suwerenna w zakresie dostaw gazu, – mówił Prezydent.

Memorandum podpisali sekretarz energii USA Rick Perry, Sekretarz Rady Bezpieczeństwa i Obrony Narodowej Ukrainy Oleksandr Danyliuk i pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Piotr Naimski.

Porozumienie przewiduje m.in., że Polska i USA będą się – wraz z rządem Ukrainy – angażować w proces reform ukraińskiego sektora gazowego, wszystkie trzy strony będą dążyły do wzmocnienia połączenia gazowego między Polską a Ukrainą i budowy płynnego regionalnego rynku gazu w Europie Środkowej i Wschodniej. Wymienia się tu inwestycje mające na celu zwiększenie przepustowości istniejących lub budowę nowych połączeń międzysystemowych, usprawnienie handlu transgranicznego, umożliwienie transparentnego oraz niedyskryminacyjnego dostępu do ukraińskich magazynów gazu.

Strony będą też „dążyły do uruchomienia zdolności sektora publicznego i prywatnego dla osiągnięcia regionalnych celów dywersyfikacji źródeł i kierunków dostaw gazu naturalnego, w tym poprzez wdrożenie odpowiednich instrumentów finansowych, jeżeli będzie to konieczne”

– Już niedługo Polska może stać się niezależna od rosyjskiego gazu. W przyszłym roku jest szansa na rozpoczęcie budowy gazociągu Baltic Pipe, który uniezależniłby nas od dostaw rosyjskiego gazu – powiedział Prezes Lotos Petrobaltic.

Jak podczas uroczystości podpisania porozumienia mówił Perry, amerykańskie LNG, które na Ukrainę dotrze przez Polskę, może ją zabezpieczyć przed ograniczeniem dostaw rosyjskiego gazu.

– Pomagamy Polsce zredukować zależność od rosyjskiego gazu (...) i wspieramy polskie aspiracje, by stała się ona krajem, który jest naturalnym hubem gazu ziemnego, który eksportuje LNG do swoich sąsiadów. Poprzez Polskę, to samo LNG może pomóc kolejnemu sojusznikowi (...) pomóc Ukrainie zapobiec groźbie redukcji dostaw rosyjskiego gazu. Żeby to się wydarzyło, musimy zbudować infrastrukturę regionalną, musimy zbudować nową infrastrukturę pomiędzy Polską a Ukrainą – mówił Perry.

Oleksandr Danyliuk ujawnił na konferencji prasowej, że podczas trójstronnego spotkania omówiono sposób wdrożenia memorandum i uzgodniono, że powstanie grupa ekspertów i przedstawicieli firm. – Zadaniem tej grupy będzie znalezienie optymalnego, najszybszego i najtańszego sposobu realizacji tego memorandum. Nowy gazociąg to tylko jedna z opcji. Wierzymy, że są tańsze warianty. Rozwiązanie wskażą ludzie, którzy mają praktyczne doświadczenia – mówił Danyliuk.

Jak dodał, uzależnienie od dostaw gazu z Rosji ma swoje implikacje ekonomiczne i polityczne zarówno dla regionu jak i Europy. By się przeciwstawić i „walczyć z tym”, potrzebna jest „dywersyfikacja, uzyskanie dostępu do LNG”. – Nie kupujemy gazu z Gazpromu od kilku lat. Kolejnym krokiem jest uzyskanie dostępu do LNG, gazu, który pochodzi głównie z USA – wskazał.

Danyliuk oświadczył też, że Polska, USA i Ukraina postrzegają gazociąg Nord Stream 2 jako zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego w regionie.

Z kolei Rick Perry, pytany o ewentualne dalsze amerykańskie sankcje w związku z budową Nord Stream 2, stwierdził, że „sugerowałby odpowiedź”, iż „prawdopodobnie” zostaną nałożone. „Uważamy to za bardzo poważnie braną pod uwagę opcję”, a rozmowy na ten temat toczą się „na bardzo wysokim szczeblu w administracji USA”. – Jeśli miałbym sugerować odpowiedź, to brzmiałaby ona: prawdopodobnie tak – mówił Perry. Jak dodał, „jego szef, prezydent USA prawdopodobnie powiedziałaby: przyglądajcie się uważnie, śledźcie sytuację”.

Źródło: PAP.

Źródło: PAP

Ukraina ma nowego premiera

Rada Najwyższa (parlament) Ukrainy zatwierdziła na stanowisku premiera 35-letniego prawnika Ołeksija Honczaruka, który był dotychczas zastępcą szefa biura prezydenta Wołodymyra Zełenskigo. Jego kandydaturę poparło w głosowaniu 290 z 424 deputowanych.

– Przed nowym rządem stoi najważniejsze zadanie: wzrost gospodarczy – oświadczył Honczaruk podczas debaty nad jego kandydaturą. – Nie potrafiliśmy dotychczas uporać się z tymi, którzy przychodzą do władzy, by kraść. Musimy położyć temu kres i my to zrobimy. W moim rządzie nie będzie złodziejstwa – zapewnił nowy szef rządu.

Honczaruk poinformował, że za kilka tygodni na Ukrainie oczekiwana jest misja Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW), z którą omówiony zostanie nowy program współpracy z władzami w Kijowie. Jak zaznaczył, nowy parlament i Rada Ministrów będą



musiały zmienić nastawienie świata wobec Ukrainy.

Podstawą tych zmian powinna być współpraca z naszymi partnerami międzynarodowymi i kredytodawcami. Dlatego za kilka tygodni na Ukrainie będzie misja MFW, z którą będziemy prowadzili rozmowy o nowym, 3-4 letnim programie współpracy – oświadczył premier.

Honczaruk jest najmłodszym szefem rządu w niepodległej Ukrainie. Jest doktorem filozofii prawa, absolwentem Narodowej Akademii Zarządzania Państwem przy prezydencie Ukrainy. Po studiach pracował w firmach prawniczych oraz doradzał m.in. wicepremierowi ds. rozwoju gospodarczego i handlu.

Zełenski mówił wcześniej, że na stanowisku szefa rządu widzi „ekonomistę bez przeszłości politycznej”, jednak Honczaruk związany był z niewielką partią „Siła Ludzi”, z ramienia której bezskutecznie usiłował dostać się do Rady Najwyższej w wyborach parlamentarnych w 2014 r.

W maju br. Honczaruk został mianowany na stanowisko wiceszefa administracji prezydenckiej, która następnie zmieniła nazwę na biuro prezydenta. Odpowiadał w nim za rozwój gospodarczy i reformy.

Źródło: PAP

Prezydent Ukrainy: Trump nie naciskał ws. Bidena

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, który spotkał się z Donaldem Trumpem, powiedział dziennikarzom, że prezydent USA nie wywierał na niego nacisków, aby wszczął śledztwo ws. syna Joe Bidena. Zapewnił, że Kijów nie chce angażować się w amerykańskie wybory.

Demokraci chcą pozbawić Trumpa prezydentury. „Polowanie na czarownicę”

Spikerka Izby Reprezentantów Nancy Pelosi zapowiedziała śledztwo dotyczące impeachmentu prezydenta Donalda Trumpa w związku z podejrzeniem, że...

Przywódcy spotkali się w Nowym Jorku na marginesie Zgromadzenia Ogólnego ONZ, nazajutrz po ogłoszeniu przez Demokratów, że Izba Reprezentantów wszczyna dochodzenia w sprawie nacisków Trumpa na Ukrainę, co może prowadzić do impeachmentu prezydenta.

– Nie chcę się angażować w demokratyczne, otwarte wybory USA (...). Odbyliśmy, jak sądzę, dobrą rozmowę telefoniczną, była normalna, rozmawialiśmy

o wielu rzeczach. Uważam, że (...) nikt na mnie nie naciskał – oświadczył Zełenski, odnosząc się do rozmowy, w której Trump miał na niego wywierać presję, by przeprowadził śledztwo.

Miałoby ono zaszkodzić byłemu wiceprezydentowi Joe Bidenowi; wiele wskazuje na to, że będzie on kandydatem Demokratów w wyborach prezydenckich w 2020 r.

Trump powiedział dziennikarzom, że dochodzenie Izby Reprezentantów to „największe polowanie na czarownicę w historii Ameryki” i „rzecz haniebna”. Podkreślił, że USA robią bardzo dużo dla Ukrainy, a Europa się od tego uchyla.

– Ma pan absolutną rację. Nie tylko na 100 proc., ale na 1000 proc. – przekonywał w rozmowie Zełenski. – Oni nie stosują sankcji (wobec Rosji). Nie robią tyle, ile powinni dla Ukrainy – dodał.

– Niemcy, Francja, kraje Unii Europejskiej powinny robić naprawdę więcej, aby wam pomóc – ocenił Trump.

Źródło: PAP.

Konferencja „Prometeizm przed i po 17 września 1939 roku w 80. rocznicę inwazji ZSSR na Polskę” w Czerniowcach



(Ciąg ze str. 1).

PO MODLITWIE i złożeniu kwiatów delegacja wzięła udział w II części międzynarodowej konferencji naukowej pt. „Prometeizm przed i po 17 września 1939 roku w 80. rocznicę inwazji ZSSR na Polskę” już na terenie Ukrainy, w Uniwersytecie Narodowym im. Jurija Fedkowicza w Czerniowcach.

Sesja naukowa w Czerniowcach była częścią obchodów, w ramach których w Warszawie odbyła się coroczna konferencja poświęcona prometeizmowi, a w Kutach, gdzie 17 września 1939 roku rząd polski przekroczył granicę z Rumunią, odbyła się msza święta, upamiętniająca ofiary inwazji ZSRR na Polskę.

Na sesji naukowej w Czerniowcach, którą prowadzili dziekan Wydziału Historii, Politologii i Stosunków Międzynarodowych CzNU prof. Oleksandr Dobrzański oraz dyrektor Studium Europy Wschodniej UW Jan Malicki, z referatami wystąpili i ukraińskie naukowcy.

Po zakończeniu konferencji odbyło

się spotkanie polskiej delegacji z rektorem Uniwersytetu prof. Romanem Petryszynym.

Konsul Generalny RP w Winnicy odwiedził w trakcie swojej wizyty w obwodzie czerniowieckim również szkołę Nr 22 w Czerniowcach i wręczył dyrektorowi Lubowi Jaworskiej materiały edukacyjne na rzecz nauki języka polskiego i promocji wiedzy o Polsce. Konsul odwiedził także zamieszkałą przez Polaków wieś Tereblecza. Pod czas wizyty w Terebleczy konsul generalny D.Ciarciański rozmawiał z miejscową Polonią i wysłuchał pieśni polskich w wykonaniu polonijnego zespołu folklorystycznego „Dolina Siretu”. „To pociągające, że tutaj na Bukowinie wciąż rozbrzmiewają tradycyjne pieśni polskie” – stwierdził konsul po przedstawieniu. Polacy na Bukowinie stanowią dziś mały odsetek ludności, natomiast jej korzenie sięgają czasów Kazimierza Wielkiego.

Foto: KG RP w Winnicy.

Czerniowce, 18 września.



“Майбутнє, сучасне, минуле”

XII українсько-польська зустріч під такою назвою відбулася 19-22 вересня ц.р. в Яремчі, в ній взяли участь науковці, політики, громадські діячі з Польщі та України

ТРАДИЦІЙНО організаторами конференції були Прикарпатський національний університет імені Василя Стефаника, Студії Східної Європи Варшавського університету, Інститут політичних та етнонаціональних досліджень імені Івана Федоровича Кураса НАН України та редакція газети «Kurier Galicyjski».

Учасники зустрічі обговорювали проблеми, які накопичилися останніми роками в українсько-польських відносинах. Дискусії відбувались у п'яти тематичних секціях: «Політичний та безпековий виміри електоральних змін в Україні та Польщі. Боротьба за ідентичність: Між традицією і новаторством», «Україна і Польща на шляху до реального економічного партнерства. Бар'єри. Регіональна співпраця понад кордонами. Проблема кордону», «Роль ЗМІ і співпраці в сфері культури. Загрози», «Польща і Україна перед новими міжнародними викликами». Спеціальна секція була присвячена проблемі відбудови довоєнної польської обсерваторії на горі Піп Іван. Модераторами цієї секції були ініціатори відновлення обсерваторії директор Студій

Східної Європи Варшавського університету професор Ян Маліцький та ректор Прикарпатського національного університету імені Василя Стефаника професор Ігор Цепенда.

Під час конференції відбулися презентації діяльності «Галицького клубу» та проекту документального фільму «Львів 1939».

Організатори запропонували учасникам польсько-української зустрічі цікаву туристичну програму. Одна група здійснила сходження на гору Піп Іван, де познайомилась із діяльністю відроджуваної обсерваторії, а друга відвідала Косів та колишню лікарню др. Тарновського.

У роботі конференції брала участь група науковців факультету історії, політології та міжнародних відносин ЧНУ – декан факультету, професор Олександр Добржанський, професор Сергій Федуняк, заступник декана з міжнародної співпраці, доцент Владислав Струтинський, доценти Тадей Яценюк та Віталій Макар, кандидат політичних наук Марія Процюк.

Оксана ФЕДУНЯК.



Dni Polskie i polonijne dożynki w Rumunii

Nieco wcześniej niż w latach ubiegłych, bo w dniach 29-31 sierpnia, odbyły się tegoroczne Dni Polskie – największe przedsięwzięcie organizowane przez Związek Polaków w Rumunii od ponad 20 lat, a w jego ramach międzynarodowe sympozjum, imprezy kulturalne i polonijne dożynki.

Dni Polskie, tradycyjnie już w gościnnym Muzeum Bukowiny w Suczawie, uroczystie otworzył prezes Związku Polaków w Rumunii, rozpoczynając od powitania gości. Odczytano następnie listy z Kancelarii Prezydenta RP Andrzeja Dudy oraz od marszałka Senatu RP Stanisława Karczewskiego. Gośćmi tegorocznych Dni Polskich była także delegacja naszych rodaków z Ukrainy na czele z Władysławem Strutyńskim – prezesem Organizacji Społecznej „Obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza” w Czerniowcach.

Tegoroczne sympozjum naukowe odbywało się pod tytułem „O relacjach polsko-rumuńskich na przestrzeni wieków w stulecie nawiązania stosunków dyplomatycznych”.



Krasowska, dr Magdalena Pokrzyńska i prof. Lech Aleksy Suchomłynow. Książka ich autorstwa „Świadectwo zanikającego dziedzictwa. Mowa polska na Bukowinie: Rumunia – Ukraina”, wydana w 2018 r. przez Instytut Sławy PAN, jest bowiem pierwszym całościowym studium dotyczącym mowy Polaków zamieszkujących zarówno rumuńską, jak i ukraińską Bukowinę.

Po sympozjum i prezentacji organizatorzy, wraz z Instytutem Polskim w Bukareszcie, zaprosili mieszkańców Suczawy na projekcję filmu „Zimna wojna” – piękna opowieść o trudnej miłości w trudnych czasach – wyreżyserowany przez Pawła Pawlikowskiego – laureata Oscara za film „Ida” w 2015 r. „Zimna wojna” zdobyła Złotą Palmę za reżyserię na 71. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes. Otrzymała także Europejską Nagrodę Filmową w kategorii najlepszego filmu fabularnego. Jako pierwszy polski film otrzymała w 2019 r. trzy nominacje do Oscara (najlepszy film nieanglojęzyczny, najlepsza reżyseria i najlepsze zdjęcia). Pokaz



referatem „Bukowińska wielokulturowość: dynamika rozwoju w kontekście historycznych tradycji i dzisiejsze realia” wystąpił docent Władysław Strutyński.

Niezwykle ważną publikację zaprezentowali wspólnie prof. Helena

cieszył się sporym zainteresowaniem, o czym najlepiej świadczyła całkowicie wypełniona sala w Muzeum Bukowiny.

Dalszym ciągiem Dni Polskich były polonijne dożynki. Odbywają się one od 2006 r. w Nowym Sołonce i są dla naszych gości doskonałą okazją do poznania rumuńskiej Polonii i jej sąsiadów na pięknej Bukowinie, której wieloletnie tradycje sprzyjają realizacji hasła „Bliżej siebie”, towarzyszącego całym Dniom Polskim.

Każda z miejscowości, w której zamieszkują Polacy, prezentuje barwne, odświętne stoisko z charakterystycznymi dla niej plonami, wyrobami, przetworami, wypiekami czy potrawami. Obok Polaków prezentują się także ich rumuńscy, niemieccy i ukraińscy sąsiedzi oraz niekiedy także goście z Polski.

Tegoroczne dożynki odbyły się 31 sierpnia. Rozpoczęły się uroczystą Mszą św. Po Mszy św. mieszkańcy Nowego Sołonce oraz wszyscy goście przeszli pod Dom Polski, aby tam móc podziwiać przygotowane stoiska, na których można było znaleźć tegoroczne plony oraz wszystko to, czym mieszkańcy danej miejscowości chcieli się pochwalić przed innymi. Swoje stoisko przygotowali Polacy z Nowego Sołonce, Pojany Mikuli, Pleszy, Páltinoasy, Moary, Kaczyki, Suczawy, Jass, Gury Humorului, Wikszan, Seretu, Konstancy, Bukaresztu, a także Ukraińcy z Kaczyki i Majdanu i Niemcy z Câmpulung Moldovenesc. Po raz pierwszy zaprezentowała się podczas dożynek w Nowym Sołonce grupa rodaków z Pietrowiec Dolnych na Ukrainie, którzy przyjechali z Marią Malicką – prezesem wiejskiego TKP im. Adama Mickiewicza, kierownikiem zespołu „Wianeczek”. Piękne stoisko urządzili także goście z Zakopanego.

Tegorocznym Dniom Polskim dopisywała piękna pogoda i towarzyszył dobry nastrój. Szmpozjum i dożynki to doskonała okazja do wspólnych tak dyskusji naukowych jak i zabaw, które sprzyjają poznaniu polskiej mniejszości mieszkającej na Bukowinie i w całej Rumunii.

Elżbieta WIERUSZEWSKA-CALISTRU, Carmen DOROSCZAC

Foto: Ierzynka Michalina Budasz, Iuliana Agnieszka Daskalu, Artur Oskwarek.

Mija bowiem w tym roku 100 lat, odkąd w czerwcu 1919 r. hr. Aleksander Skrzyński został polskim posłem w Bukareszcie, a Alexandru Florescu w sierpniu tegoż roku przedstawicielem dyplomatycznym Rumunii w Warszawie. Podczas dwudniowych obrad zaprezentowano 46 referatów w trzech sekcjach: „W kręgu historii”, „W kręgu kultury i literatury” oraz „W kręgu problematyki bukowińskiej”. Tradycyjnie już sympozjum charakteryzowała niezwykle różnorodność tematyczna. Poruszono bardzo wiele aspektów polsko-rumuńskich związków historycznych w ich najróżniejszych przejawach i okresach. Także pozostałe dwie sekcje prezentowały się niezwykle ciekawie i różnorodnie. Właśnie pod czas dyskusji na sekcji „W kręgu problematyki bukowińskiej” z ciekawym



Mowa polska na Bukowinie przetrwała dzięki jej użytkownikom

Prezentacja monografii «Świadectwo zanikającego dziedzictwa. Mowa polska na Bukowinie: Rumunia – Ukraina»



W dniu 27 sierpnia br. w Domu Polskim w Czerniowcach przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Winnicy odbyła się prezentacja książki pod tytułem «Świadectwo zanikającego dziedzictwa. Mowa polska na Bukowinie: Rumunia – Ukraina», autorstwa Heleny Krasowskiej, Magdaleny Pokrzyńskiej i Lecha Suchomłynowa, wydana przez Instytut Sławistyki PAN.

PREZENTACJĘ zaszczylił swoją obecnością Konsul Generalny RP w Winnicy Damian Ciarciński, któremu według słów Heleny Krasowskiej zawdzięcza pomysł badań mowy polskiej na terenie Ukrainy i Rumunii, z którym on zwrócił się do niej kilka lat temu.

Na prezentacji byli obecni również wykładowcy uniwersytetu, i liczni goście. Przed rozpoczęciem prezentacji, zabrał głos prodziekan ds. Nauki i Współpracy Międzynarodowej Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Narodowego im. Jurija Fedkowycza w Czerniowcach doc. Jarosław Redkwa i powiedział o owocnej współpracy między Instytutem Sławistyki PAN i Uniwersytetem Narodowym im. Jurija Fedkowycza, i szczególnie podkreślił wagę tej monografii dla dziedzictwa narodowego obu krajów: Polski i Ukrainy.

Monografia jest jednym z efektów trzyletniego grantu badawczego (w latach 2015–2018) i wynikiem długotrwałych i niezwykle wnikliwych badań terenowych zrealizowanych w 58 miejscowościach: 39 na Bukowinie północnej i 19 na Bukowinie południowej. Inicjatorką i kierowniczką



tego wielkiego przedsięwzięcia była nasza rodaczka ze wsi Panka, dr hab. Helena Krasowska, profesor Instytutu Sławistyki PAN.

W książce jest udokumentowana mowa polska na Bukowinie: mówiony język polski najstarszych (mających 60 lat i więcej) mieszkańców obu części tej historycznej krainy. Od wiosny 2016 do jesieni 2018 roku polsko-ukraiński zespół interdyscyplinarny zarejestrował wypowiedzi (w postaci wywiadów pogłębionych z elementami narracji) na tematy różnych wymiarów życia codziennego. Badania zostały przeprowadzone z posłużeniem się

jednej metody, z użyciem takiego samego narzędzia badawczego tak w części ukraińskiej jak i rumuńskiej. Jako sukces można odnotować fakt, iż po raz pierwszy udało się zrealizować systematyczne, jednorodne pod względem problemu i metody badania na terenie całej historycznej Bukowiny – zarówno w części północnej jak i południowej.

Udokumentowana mowa stanowi unikatową wartość kultury polskiej z uwagi na aktualną liczbę jej użytkowników. Według danych statystycznych Ukrainy i Rumunii, obecnie liczba wszystkich Polaków na Bukowinie Karpackiej wynosi niewiele ponad 5000 osób. Mowa polska na Bukowinie przetrwała w bardzo ciężkich warunkach politycznych, w Związku Radzieckim oraz w Rumunii. Mniejszości polskie w tych krajach, były „piątą kolumną”, mniejszością niechcianą i nielubianą przez władze. Mowa polska na Bukowinie przetrwała dzięki jej użytkownikom. Poza zwartymi skupiskami polskich górali bukowińskich, grono osób wykazujących się znajomością tradycyjnej bukowińskiej mowy polskiej tworzą najczęściej osoby w wieku starszym. Z uwagi na to, jak i na uwarunkowania wyżej wymienione, archaiczna mowa polska na Bukowinie – stanowiąca cenny element polskiego dziedzictwa narodowego ważny dla tożsamości całej wspólnoty Polaków – jest zagrożona wyginięciem. Książka niniejsza dokumentuje to dziedzictwo, zachowując je dla przyszłych pokoleń.

Maria KONDURACKA.



Kącik dla dzieci



Maria KONOPNICKA

Jesienią

Jesienią, jesienią
Sady się rumienią;
Czerwone jabłuszka
Pomiędzy zielenią.

Czerwone jabłuszka,
Żłociste gruszcзки
Świecą się jak gwiazdy
Pomiędzy listeczek.

Pójdę ja się, pójdę
Pokłonić jabłoni,
Może mi jabłuszko
W czapeczkę uroni!

Pójdę ja do gruszy,
Nastawię fartuszkę,
Może w niego spadnie
Jaka śliczna gruszkę!

Jesienią, jesienią
Sady się rumienią;
Czerwone jabłuszka
Pomiędzy zielenią.

Ogródek

W naszym ogródeczku
Są tam śliczne kwiaty:
Czerwone różyczki
I modre bławaty.

Po sto listków w róży,
A po pięć w bławacie;
Ułożę wiązanekę
I zaniosę tacie.

A tata się spyta:
– Gdzie te kwiaty rosną?
– W naszym ogródeczku,
Gdziem je siała wiosną.

Zamiary Stasia

Nieraz sobie myślę o tem,
Czem ja będę jak urosnę?
Czy kuć będę w kuźni młotem,
Czy obrabiać piłą sosnę?

Czy też może własną grzędę
Orać przyjdzie sochą krzywą?
Czy na tratwach flisem będę
Wisłą spławił złote żniwo?

Czy zapadłszy w puszcze, w knieje,
Dzielnym stanę się leśnikiem,
Co to nigdy nie błednieje,
Choć się spotka z wilkiem, dzikiem.

Albo może będę badał,
Het, na niebie księżyc złoty,
Ludziom dziwy opowiadał,
I tłumaczył gwiazd obroty?

Może w księgach się zagrzebię
Aż po uszy, aż do brody!
I jak pszczoła zgubię siebie,
Śłodkie braciom ciągnąc miody.



Nasi – w Paryżu, «Psy» – na scenie

W Czerniowcach odbył się X Meridian Czernowitz



Wiersze czytane w synagodze i perfomance o umowie z diabłem w kościele jezuickim. W Czerniowcach odbył się jubileuszowy, X Meridian Czernowitz. Festiwalowi zabrakło jednej książki do podobnej okrągłej rocznicy ilości prezentacji, natomiast pocieszył obecnych już dobrze znanymi twórczymi tandemami – pisarzy i moderatorów, oraz pokazał prawdziwy ukraiński Donbas.

Meridian zaszczytali swoją obecnością prawie dwudziestu pisarzy z różnych zakątków świata: z Niemiec, Austrii, Izraela, Szwajcarii, i różnych miast Ukrainy. Znany ukraiński poeta Sergiej Żadan nie zaprezentował w tym roku nowej książki, natomiast zapoznał obecnych z wierszami należącymi do zbiórki, która zobaczy świat wiosną przyszłego roku, czyli autor zaprezentuje ją na następnym – XI Meridian Czernowitz. Zespół «Żadan i psy» przywiózł nowy album pod tytułem – «Madonna».

– To nasz 5 album studyjny, zawierający piosenki, które powstały w ciągu ostatnich dwóch lat. Wspólnie z Meridianem współpracujemy od dawna dość ściśle, dlatego właśnie tu chcieliśmy zaprezentować «Madonnę», – mówił Sergiej Żadan.

Z nie nowym, ale dobrze znanym utworem przyjechał w tym roku Jurij Andruchowycz, który zaprezentował wystawę «Albert, albo Najwyższa forma kary» w kościele jezuickim pw Najświętszego Serca Jezusa.

– Po raz pierwszy grano ją 6 lat temu, w 2013 w teatrze im. O. Kobyłańskiej w Czerniowcach. Jest to jeden z rozdziałów mojej powieści «Kochankowie Justycji» (ściśle mówiąc ta książka, to zbiór opowieści tylko z pozoru osobnych), wtedy jeszcze samej książki nie było, – przypomina Jurij Andruchowycz. – To historia, zapisana w kronikach. W biały



dzień na placu Rynek we Lwowie człowiek został skazany na śmierć przez spalenie. To wydarzenie wzbudza mnóstwo pytań: po pierwsze, dlaczego ludzie otrzymują zadowolenie, obserwując tak okrutne wydarzenie, i jak w ogóle doszło do tego? Postaje też pytanie, dlaczego diabeł nie pomógł temu mężczyźnie się uwolnić, przecież on zawarł z nim umowę – sprzedał duszę. Z tych oto pytań wynika filozoficzna treść utworu. Chodzi tutaj o absolutnym i nieskończonym okrucieństwie ziemskich sędzi, i o miłosierdziu Sądu Niebiańskiego.

Sam Andruchowycz pewnie duszy nie sprzedawał, i na pomoc sił pozaziemskich nie oczekiwał. Niestety siły ziemskie kiepsko sobie poradziły – dźwięku w kościele wyregulować się nie udało, z tego powodu część widzów, która zamiast głosu Ulany Gorbaczewskiej i kontrabas utalentowanego Marka Tokara, słyszała tylko kakofonię dźwięków, opuściła salę.

Kolejnym ważnym wydarzeniem festiwalu została wystawa według książki «O moim starym kaczorze» czerniowieckiej pisarki Chrysti Wengryniuk. Była ona przedstawiona przez Narodowy Teatr Dramatyczny im. G. Ageewa. Do rzeczy

mówiąc, po raz pierwszy obejrzała tę wystawę nie tylko publiczność, ale również sama pisarka. «Ta historia jest opowieścią o życiu każdego człowieka, chociaż tak będzie się wydawało nie wszystkim», – opowiedziała pisarka.

Po kilkuletniej nieobecności przyjechała na festiwal Irena Karpa, z prezentacją powieści «Dobre wieści z morza Aralskiego» w Centralnym Pałacu Kultury. Książka ta została napisana we Francji, gdzie autorka już kilka lat pracuje w ambasadzie Ukrainy.

– Fabułą powieści jest historia o trzech ukraińskich kobietach spędzających czas w Paryżu, ona nosi charakter przygodowy, nieco kryminalny i podstępny. Pisałam ją z myślą o odbiorcach, zrobiłam wszystko, żeby im się nie nudziło, żeby mogli rozwiązywać ważne egzystencjalne problemy, natomiast, żeby wcale nie przywiązywali się do tekstu, i mogli go traktować podobnie do mądrych seriali, – opowiadała po prezentacji autorka.

Książkę o podróżach zaprezentował na festiwalu pisarz Andrzej Lubka. Jest napisana w stylu nonfiction – to prąd literacki, w którym utwory nie mogą mieścić żadnych zmyśleń, a muszą być oparte wyłącznie na faktach. – «W poszukiwaniu barbarzyńców. Podróż do krajów, gdzie się zaczynają i kończą Bałkany» – jest historią o mojej podróży do 14 krajów Półwyspu Bałkańskiego, o ich kulturze, narodach. Książkę można odbierać jako powieść o człowieku, który wsiada do samochodu i jedzie przez wszystkie granice, o policji drogowej, która żąda łapówki, o hotelach w których nie da się zasnąć, bo na dole obchodzą wesele. To historia o całym świecie Bałkan, moim zdaniem Bukowina również należy do tego świata, i też jest wpleciona do niego.

Swoją pierwszą powieść w języku ukraińskim Włodzimierz Rafejenko, który wyjechał podczas wojny z Doniecka (w którym wszyscy mówią po rosyjsku) do Kijowa. «Modegrin (pieśni o śmierci i miłości)» – książka powstała na skutek sprzeczki między autorem i czerniowieckim publicystą Oleksandrem Bojczeniakiem- moderatorem tej prezentacji. W Doniecku nie ma niczego ukraińskiego – wielokrotnie udawał w swoich tekstach Bojczenko. Traktując te słowa jak wezwanie Rafejenko napisał swoją powieść w języku ukraińskim. W taki sposób powstała nie tylko książka, ale również przyjaźń pomiędzy nimi.

Tradycyjnie odbyły się narodowe czytania poezji – z Niemiec, Izraela, Austrii oraz Szwajcarii. Ostatnie, zostały prezentowane w redakcji gazety «Bukowina», gdzie można było usłyszeć wiersze młodego szwajcarskiego poety Oleksandra Garcetti, tłumaczenia dokonał Piotr Rychło i Marek Białorusiec.

O wiele skromniej niż, powiedzmy, w 2013 czy 2016 roku, obchodzono jubileusz Meridian Czernowitz. Za czas jego istnienia próbowano czytać wiersze na różne sposoby i w różnych miejscach, np. na rynku Kałynińskim czy na osiedlach, organizowano imprezy, i tańce pod muzykę orkiestry żydowskiej, (kierownik Lew Feldman, którego po raz pierwszy nie było w programie koncertu). Festiwal zrobił się «dorosłym» i spokojniejszym, i prawie całkowicie przewidywalnym.

– 10 lat – to spory kawał czasu, mamy wiele do porównania: za skalą, sukcesem, i czasem, – mówi pani dyrektor festiwalu Eugenia Łopata. – Dlatego jesteśmy tutaj, spotykamy się z tymi, kto go założył i zorganizował, odwiedzał w ciągu tych lat, i wnioskujemy, co się udało zrobić przez ten dziesięcioletni okres czasu: ukształtować nowe, kulturowe oblicze miasta, pokazać jego współczesność, europejskość, jako miasta, które można i warto odwiedzać.

Meridian Czernowitz to festiwal znany w całej Europie – zapewnia jeden z corocznych uczestników festiwalu Sergiej Żadan. Mówi, że właśnie on zapowiada nurt literatury współczesnej nie tylko na Ukrainie, a również w Europie Zachodniej. Jest to nieprzeciętnym osiągnięciem dla naszego miasta, przyjechać mimo wszystko do którego na festiwal może około ośmiu tysięcy widzów.

Oksana TANASZCZYK,
redaktor naczelna gazety «Bukovyna».



Czy Ukraińcy wyjadą do Niemiec?

To, jakimi strumieniami migranci z Ukrainy popłyną w nadchodzących latach do Polski i Niemiec, zależy od szeregu sił, które w różnych konfiguracjach wzmacniają się lub osłabiają. Aby przewidzieć przebieg wydarzeń, powinniśmy śledzić nie tylko to, co dzieje się u nas i za Odrą, ale także w Rosji i Stanach Zjednoczonych. Najwięcej uwagi musimy jednak poświęcić samej Ukrainie.

Fala migracji zarobkowej Ukraińców do Polski, jaką obserwujemy od 2014 roku, trochę nas zaskoczyła – polskie instytucje, polityków i społeczeństwo. Tymczasem sygnały, jakie ją zapowiadały, były dość czytelne. Według Banku Światowego, PKB Ukrainy liczone w dolarach i w cenach stałych spadło od 2013 do 2015 roku o połowę. Inflacja przekroczyła 60% rocznie, co sprawiło, że do lawinowo rosnącego bezrobocia dołączyło nagle niekontrolowane skurczenie się siły nabywczej portfela mieszkańców Ukrainy. W przeliczeniu na złotówki średnie wynagrodzenie spadło tam w ciągu dwóch lat z ok. 1100–1200 zł miesięcznie do 800 zł. Kryzys sprawił też, że w ogóle trudno było o pracę. Wojna na wschodzie Ukrainy, potężny kryzys polityczny, gospodarczy i ogólna niepewność przyszłości zbiegły się w jedno społeczno-ekonomiczne trzęsienie ziemi, które zmusiło miliony mieszkańców tego kraju do przynajmniej czasowego wyjazdu w celach zarobkowych.

Siódmy kierunek emigracji

Emigracja nie była jednak niczym nowym dla Ukraińców. Według ONZ w 1995 roku poza Ukrainą mieszkało 5,6 mln obywateli tego kraju – i przez kolejne 20 lat ta liczba właściwie nie ulegała zmianie, by podskoczyć w latach 2016–2017 do poziomu 5,94 mln. Należy przy tym zwrócić uwagę, że metodologia ONZ uznaje za emigrantów wszystkich posiadaczy ukraińskich paszportów, którzy zamieszkali poza granicami swojego kraju, niezależnie, czy zrobili to pod przymusem (uchodźcy), czy dobrowolnie (za pracę, wyjazd na studia, małżeństwo z obywatelem innego kraju). Wyliczenia te są pochodną kompilacji wielu różnych źródeł informacji – od spisów powszechnych, poprzez dane o udzielonych zezwoleniach na pobyt (czasowy i stały), analizach banków centralnych, aż do badań, w których zbiera się dane o obywatelstwie. Dla porównania: to samo źródło podaje, że emigracja Polaków wynosiła w 2017 roku 4,7 mln ludzi, z czego 1,93 mln (41%) przypadało na Niemcy, 0,87 mln (19%) – na Wielką Brytanię, 0,47 mln (10%) – na Stany Zjednoczone, 0,18 mln (4%) – na Kanadę, a 0,14 mln (3%) – na Irlandię.

Oczywiście, można krytykować metodę liczenia przyjętą przez ekspertów ONZ – ukraińska emigracja liczona przez inne instytucje lokalne i międzynarodowe szacowana jest jednak zwykle w przedziale od 4 mln do 6 mln osób, czyli na poziomie 10–15% populacji kraju. Trzymając się jednak ujęcia Narodów Zjednoczonych, zauważymy, że w 2017 roku Polska zajmowała dopiero 7. miejsce pośród głównych kierunków emigracji obywateli Ukrainy – a migrację tę oszacowano na 209 tys. Migracja do Niemiec była zaś o 1/4 większa niż ta do Polski.

Na Polskę przypadało zaledwie 5% emigracji z Ukrainy. Ten odsetek mógł nieco się zwiększyć w 2018 roku – sugeruje to wzrost liczby zezwoleń na pobyt czasowy. Jeszcze w 2015 roku otrzymało je ok. 38 tys. obywateli Ukrainy, a w 2018 roku – już 80 tys., czyli ponad dwukrotnie więcej. Maksymalny okres, na jaki można aktualnie otrzymać taki dokument, to trzy lata. Gdy dla lat 2016–2018 zsumujemy liczbę przyznanych obywatelom Ukrainy zezwoleń na pobyt czasowy, kart stałego pobytu oraz zezwoleń na pobyt rezydenta długoterminowego UE*, to uzyskamy liczbę 231 tys. osób (90% tej wielkości będzie przypadało na zezwolenia na pobyt czasowy).

To, że przybysze silniej splatają swoje losy z naszym krajem, można odczytać także z rosnącej liczby wydań im zezwoleń na pracę. Jeszcze w 2014 roku uzyskało je w Polsce 26 tys. Ukraińców. Cztery lata później było to już 238 tys. – 9-krotnie więcej. Warto dodać, że zezwolenia typu A, stanowiące 96% wszystkich wydań zezwoleń na pracę, wydaje się na czas nie dłuższy niż 3 lata.

Większość przyjeżdżających na zarobek Ukraińców traktuje ten epizod jako przejściowy. Celem dla wielu jest odłożyć jak najwięcej pieniędzy i wrócić do siebie, w rodzinne strony. Pieniądze zbierane są na różne cele: spłatę długu, operację członka rodziny, wesele, zakup mieszkania, założenie firmy. To jeden z powodów, dla których tylko 441 tys. Ukraińców odprowadziło choć raz składkę do ZUS w pierwszej połowie 2018 roku. Wygląda więc na to, że choć sytuacja na polskim rynku pracy sprzyjała zarówno lepszym zarobkom, jak i lepszym standardom zatrudnienia, większość gasterbeiterów ciągle pracuje na czarno.

Z jednej strony, imigranci mają do pokonania barierę językową i prawną, co może utrudniać formalizowanie relacji z pracodawcą. Z drugiej, gdy przyjeżdża się gdzieś na kilka miesięcy, a góra na rok, pragnie się oszczędzić tyle pieniędzy, ile to tylko możliwe – a umowa oznacza płacenie składek i mniej pieniędzy do ręki. Trudno też np. znaleźć sens w zasilaniu polskiego systemu emerytalnego, gdy nie ma się w planach dalszego mieszkania i uzyskania praw emerytalnych w Polsce. Powyższe przyczyny sprawiają także, że istotna część pracujących legalnie Ukraińców decyduje się na układ „część w umowie, część pod stołem”, dzięki czemu cieszy się np. ubezpieczeniem zdrowotnym, przy jednak wyższym wynagrodzeniu na rękę niż w przypadku oskładkowania całej zarabianej kwoty.

W związku z przyjętą strategią większość przyjeżdżających – zamiast zezwolenia na pracę, których uzyskanie nie jest ani proste, ani szybkie – wybiera zwykle ścieżkę, jaką tworzy oświadczenia pracodawcy o powierzeniu pracy cudzoziemcowi. Tę możliwość mają wyłącznie Ukraińcy, Białorusini, Rosjanie, Mołdawianie, Gruzini i Ormianie, niemniej od 2008 roku na tych pierwszych przypadało co najmniej 91% oświadczeń. Gdyby nie ta furtka do półrocznego legalnego zatrudnienia na terenie naszego kraju, uchylona w 2007 roku, to Ukraińcy pozostaliby największą grupą przybywających za pracę, ale byłoby ich zapewne wielokrotnie mniej.

W 2013 roku na oświadczeniach pracodawców o powierzeniu pracy cudzoziemcom znalazło się 217 tys. ukraińskich nazwisk. W 2015 roku było ich już 763 tys., a w 2017 roku – 1,71 mln, czyli przez cztery lata obserwowaliśmy 8-krotny wzrost. Nie oznacza to jednak, że do na oświadczenia do pracy w naszym kraju przyjechało w 2017 roku aż 1,71 mln Ukraińców. Po pierwsze, nie wszyscy na listach nazwisk, zgłaszanych przez pracodawców do urzędów pracy, faktycznie przyjechali do Polski (choć przyjechała zdecydowana większość). Po drugie, jedna osoba mogła w ciągu roku pojawić się na dwóch oświadczeniach, a teoretycznie nawet na większej ich liczbie. W 2014 roku na jednego Ukraińca przypadało średnio ok. 1,3 oświadczenia, a w 2017 roku było to już 1,7 oświadczenia.

W 2018 roku miejsce oświadczeń pracodawców o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi pojawiły się oświadczenia o powierzeniu pracy cudzoziemcowi (z nazwy dokumentu wygumkowano „zamiar”), a dodatkowo wprowadzono zezwolenia na pracę sezonową, wydawane na 9 miesięcy. Tych pierwszych w ubiegłym roku wydano Ukraińcom w Polsce 1,45 mln, a tych drugich – 120 tys. Sumując te dwie wielkości i porównując do liczby oświadczeń wydanych w 2017 roku, moglibyśmy powiedzieć o 8-procentowym spadku. Znajduje to potwierdzenie w opiniach pracodawców zatrudniających gasterbeiterów, którzy skarżyli się w ostatnim roku na wyraźnie odczuwalne zmniejszenie się liczby napływających na polski rynek pracy Ukraińców.

Wygląda więc na to, że mamy do czynienia z dwoma nakładającymi się zjawiskami. Z jednej strony prawdopodobnie ogólnie liczba Ukraińców przyjeżdżających do Polski, po osiągnięciu szczytu w 2017 roku, zaczęła spadać. Z drugiej, pośród blisko milionowej zbiorowości gasterbeiterów zza wschodniej granicy od 2016 roku zaczęła wyraźnie rosnąć grupa, która odnalazła się w polskich realiach, co sprawiło, że coraz model jednorazowego wypadu „na polskie Saksy” zastępowały

regularne wyjazdy wahałowe, a w końcu – osiedlanie się i ściąganie rodzin.

Ta ostatnia grupa stanowi jednak ciągle mniejszość i można ją oszacować na 1/4, a może na 1/3 całej populacji przybywających z Ukrainy. Oznacza to, że reszta przy nadarzającej okazji może zmienić kierunek migracji lub znalazłszy przyzwoitą pracę w swoich rodzinnych stronach w ogóle zaprzestać pracy na obczyźnie.

Według NBP w 2018 roku „przewinęło się” przez polski rynek pracy ok. 1,2 mln Ukraińców, a stale było ich ponad 800 tys., co oznaczało stabilizację względem poprzednich lat.

Firma badawcza Selectiv, analizująca dane użytkowników internetu na terenie Polski, oszacowała, że w 2018 roku ok. 1,25 mln mieszkańców naszego kraju spełniało jednocześnie następujące warunki:

- w telefonie komórkowym miało ustawiony język ukraiński lub rosyjski,
- posługiwało się kartą SIM polskiego operatora komórkowego,
- przynajmniej raz w 2018 roku przebywało na terenie Ukrainy i/lub zmieniło kartę SIM na ukraińskiego operatora.

Na rozdrożu

Sytuacja u naszego wschodniego sąsiada dziś wygląda o niebo lepiej niż trzy lata temu. Gospodarka odrabia straty – wzrost gospodarczy od połowy 2016 roku wynosi stale ok. 3–4% (rok do roku), inflacja spadła i waha się pomiędzy 8,5% a 10,5% rocznie, bezrobocie wyraźnie się zmniejszyło (zarejestrowanych bezrobotnych jest ok. 300–350 tys.), a średnie wynagrodzenie wynosi w przeliczeniu ok. 1300 zł i wydaje się, że w nadchodzących latach może dalej szybko piąć się w górę.

To, czy pozytywne trendy uda się utrzymać, będzie jednak zależało od sytuacji politycznej. 30 marca 2019 roku będzie miała miejsce pierwsza tura wyborów prezydenckich i pierwszy raz w historii nie sposób powiedzieć nie tylko kto wygra, ale nawet kto znajdzie się w drugiej turze. Pierwotnie swój udział w wyborach zgłosiło ponad 90 kandydatów, jednak ostatecznie komisja wyborcza zarejestrowała nazwiska 44 osób – oferta dla wyborców będzie więc czterokrotnie większa niż w Polsce podczas wyborów prezydenckich w 2015 roku.

W najnowszych sondażach trzech kandydatów przewija się najczęściej: są to aktualny prezydent Petro Poroszenko, dwukrotna była premier Julia Tymoszenko oraz Wołodymyr Zełenski. Wszyscy cieszą się poparciem wahającym się w przedziale 15–20%. Poroszenko i Tymoszenko są w polityce od dekad i jednocześnie należą do najbogatszych mieszkańców Ukrainy. Zełenski, który najnowszych badaniach sondażowych wysunął się na prowadzenie, nie pełnił dotąd żadnej ważnej politycznie funkcji, nie pracował w administracji i nie jest miliarderem, ale popularnym satyrykiem politycznym i aktorem, odtwórcą roli prezydenta Ukrainy w serialu telewizyjnym. Jednak, na co zwracają uwagę Ukraińcy mieszkający w Polsce, w odróżnieniu od oligarchów pozwala sobie na częste kontakty z prostymi ludźmi i unikając kontrowersji, otacza się nie polityczno-biznesowym establishmentem, ale młodymi wykształconymi Ukraińcami.

W tym zestawie Poroszenko jest najbardziej przewidywalny: jeśli uda mu się uzyskać reelekcję, to można się spodziewać kontynuacji dotychczasowego, raczej prozachodniego kursu. Tymoszenko komentatorzy porównują do Donalda Trumpa

ze względu na pozycję biznesową oraz powiązania z Moskwą, co sprawia, że trudniej przewidzieć przyszłość kraju po objęciu przez nią steru rządów. Największą zagadką jest oczywiście Zełenski – może okazać się mesjaszem, hochszaplerem, jak i naiwnym idealistą, którego doświadczeni gracze na ukraińskiej scenie politycznej i w aparacie administracyjnym sprawnie wymanewrują.

Na krótką metę

Nic więc dziwnego, że po wstępnych zapowiedziach rządzącej w Niemczech koalicji CDU-SPD o szeregu ułatwień dla wykwalifikowanych pracowników na Ukrainie zapadła cisza. Niemcy czekają na wynik wyborów na Ukrainie, ale też z niepokojem obserwują koniunkturę gospodarczą. Te dwa elementy będą determinować, w jakim stopniu drzwi dla pracowników z Ukrainy zostaną uchylone. Jeśli Berlin uzna, że długoterminowe wyzwania starzenia się populacji oraz 1,2 mln wakatów na rynku pracy sprawiają, że trzeba działać teraz, zanim Ukraińcy wybiorą inny kierunek – mogą uruchomić ułatwienie procedury pozyskiwania zgody na tymczasowy pobyt, zezwolenie na pracę i zbudować program nauczania niemieckiego nad Dnieprem tak, by do Niemiec trafiały już osoby posługujące się językiem na poziomie komunikatywnym.

Taki program przebiję z pewnością to, co w tym zakresie robi Polska. A ta robi niewiele. Ukraińcy skarżą się na długie kolejki przy załatwianiu formalności pobytowych w Polsce, na czekanie miesiącami na rozpatrzenie ich wniosków o zezwolenie na pracę, pobyt czasowy itd. Polski jest niby zbliżony do ukraińskiego, ale to nie zmienia faktu, że większość przybyszów z uczeniem się naszego języka zostaje sama – a trudności może sprawiać im inny alfabet, z jakiego korzystamy.

Gęstość występowania obywateli Ukrainy na terenie Polski na podstawie analizy użytkowania internetu i telefonów komórkowych

W badaniach firmy Workservice z 2018 roku 3/4 pracujących w Polsce Ukraińców wskazywało jako główną przyczynę do Polski wyższe zarobki. W końcu płaca minimalna u nas jest wyższa niż płaca średnia na Ukrainie – ale też polska średnia płaca jest zbliżona do minimalnej w Niemczech! Na drugim miejscu (37%) ankietowani wskazywali lepszą jakość życia, która zawierała także jakość usług publicznych. Te niestety w ostatnich latach specjalnie się w Polsce nie poprawiały, a trudno nam konkurować z zakresem takich usług świadczonych w Bawarii czy Westfalii. Z atutów, które są niezagrożone, pozostaje nam bliskość geograficzna, o której wspominało jednak zaledwie 9% badanych.

59% respondentów badania deklarowało, że zapowiadane ułatwienia pozyskania legalnej pracy w Niemczech skłonią ich do przeniesienia się właśnie tam. I nie będzie to dla nich zdobywanie zupełnie nieznanych łądów. W końcu w Niemczech jest w tej chwili więcej imigrantów ukraińskiego pochodzenia niż w Polsce. Ze swoją antyimigrancką retoryką i dyskretną sympatią wobec środowisk nacjonalistycznych polski rząd o zatrzymanie 600 tys. pracowników, jakich może stracić polska gospodarka, raczej nie będzie walczył. Krótkoterminowo to może wyglądać na sukces – mimo słabnącej koniunktury być może uda się w ten sposób podtrzymać przez jakiś czas nadwyżkę popytu nad podażą na rynku pracy. A co za 20 lat? Tego pytania nad Wisłą raczej się nie stawia – horyzont sięga najwyżej jednej kadencji parlamentarnej.

Łukasz KOMUDA,
lkomuda@fise.org.pl

*** Zezwolenie na pobyt stały oraz na pobyt rezydenta długoterminowego Unii Europejskiej co roku uzyskuje w Polsce łącznie 6,5–8,5 tys. obywateli ukraińskich i trudno w przypadku tej wielkości dostrzec trend wzrostowy. Ten pierwszy dokument w praktyce uzyskują przede wszystkim osoby z polskimi korzeniami, małżonkowie polskich obywateli oraz dzieci, mające jako jednego rodzica obywatela Polski. O ten drugi mogą starać się osoby mieszkające w Polsce legalnie i nieprzerwanie przez co najmniej 5 lat, posiadające źródło dochodu, ubezpieczenie zdrowotne, zagwarantowane prawo do lokalu i kilka innych warunków.**

Шановна єврейська громадо,
дорогі чернівчани!

Щиро вітаю вас зі світлим святом
**Рош Ха-Шана –
єврейським Новим роком!**

За іудейським календарем настає 5780-ий рік з моменту створення
Всевишнім нашого світу.

У цей день уся багатонаціональна громада Чернівців розділяє з
вами радість святкування та віру у краще майбутнє. Від усього сер-
ця хочу побажати всім нам миру та злагоди, здоров'я та духовного відродження, яке за давніми
традиціями приносить це свято.

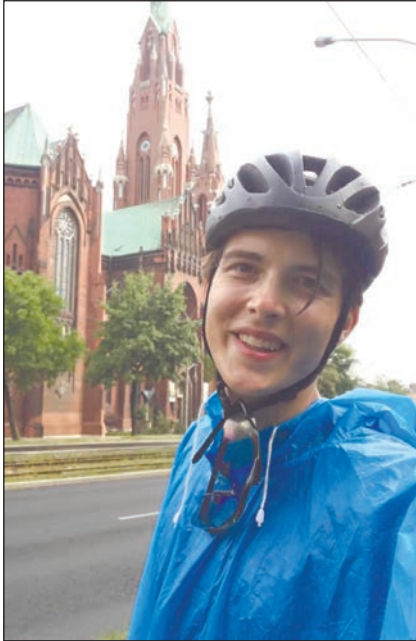
Нехай звуки священного шофару долинуть до кожного серця і благословлять вас на добрі
вчинки та помисли в наступному році. Нехай Бог почує молитви і прохання усіх,
хто звертається до нього. Бажаю, щоб за святковим столом завжди були смачна
хала і яблука з медом, добрі друзі та дитячий сміх.

Шана това! З Новим роком! Бережи нас Господь!

З повагою
Олексій КАСПРУК,
Чернівецький міський голова.



18-річний чернівча-
нин Степан Дутчак
проїхав на велосипеді
900 кілометрів. Від-
стань від Вроцлава до
Чернівців він подолав
за 8 днів. Хлопець на-
вчається на логіста
у Польщі і здобуває
юридичну освіту на за-
очному відділенні ЧНУ
ім. Ю. Федьковича. За-
хоплюється музикою,
бігом. У майбутньому
планує жити і працю-
вати в Чернівцях. Він
вважає, що молодому
поколінню потрібно зі
здобутими знаннями
розбудовувати рідну
країну і наше місто.



Велосипедом із Вроцлава до Чернівців

– Був звичайний спекотний
день. У мене був вихідний, і я
подумав, що було би класно
з'їздити на озеро, – розповідав
Степан Дутчак. – Велосипед на
той час позичив у друга. Доро-
гою до водойми і з'явилася ідея
поїхати у Чернівці ровером. Рік
тому бачив відео про чоловіка,
який подолав велосипедом 1500
км. Це мене змотивувало, і за
тиждень я вирішив, що таки ре-
алізую цю ідею. Про саму дорогу
і підготовку спершу не думав.
Через місяць придбав велосипед
і почав готуватися в путь. Друзі
говорили, що я божевільний. По-
ляки казали, щоб їхав автобусом,
не вигадував собі...

Та я хотів випробувати себе,
до цього максимум я проїжджав
на велосипеді 10 кілометрів на
день. Почав тренуватися, якогось
дня проїхав уже 100 км. Це до-

дало впевненості. Вирішив, що
не буде складно проїхати більше.
Такий підхід був трохи помил-
ковим – тренуватися треба було
не раз на тиждень, а хоча б двічі.
Мій батько спортсмен, тож із
самого дитинства добре розумію
необхідність тренувань.

Початок мого марафону не
був складним. Піднесений на-
стрій: друзі писали повідомлен-
ня, підтримували мене та бажали
щасливо доїхати. Польська інфра-
структура сприяє подоланню
чималих відстаней – там якісні
велодоріжки. Реально важкою
була дорога зі Львова до Івано-
Франківська, на подолання цієї
відстані витратив 12 годин. Дуже
втомився. Не хотів ні пити, ні
їсти. Додавала сил підтримка рід-
них і друзів, а також емоції, адже
за декілька годин був уже вдома.
Це справді круто і незабутньо!

5 ЖОВТНЯ Палац БДМУ «Академічний» (вул.Шіллера,11)

У Міжнародний молодіжний конкурс польської пісні 60-80-х років «Буковинські мальви»



У Чернівцях вже вп'яте відбуватиметься Міжнародний молодіжний конкурс
польської пісні 60-80-х років «Буковинські мальви», який організовує обласне
Товариство польської культури ім. А. Міцкевича за підтримки Генерального
консульства Республіки Польща у Вінниці.

Початок конкурсних виступів о 10.30.

ГАЛАКОНЦЕРТ ТА НАГОРОДЖЕННЯ ПЕРЕМОЖЦІВ
ВІДБУДЕТЬСЯ О 16.00.

Вхід вільний.

Konserwacje na zime

Włoszczyzna

Przepis jest banalnie prosty, tani i wydaje
się, że po prostu genialny. Wszystkie warzywa,
jakie lubimy i najczęściej używamy do zup i
innych gorących posiłków, szatkujemy i
konserwujemy przy pomocy soli w słoikach.
Tyle, tylko tyle i aż tyle.

Składniki: 4 kg marchewki, 2,5 kg korzenia
pietruszki, 2,5 kg korzenia selera, 0,5 kg pora,
0,5 kg liści pietruszki, 0,5 kg liści selera, 1,5 kg
soli.

Przygotowanie: Warzywa można dobrać
dowolnie: klasycznie stosuje się marchewkę,
pietruszkę, także natkę, seler, por, kapustę.
Można też popробować z kalaflorem, fasolką
szparagową, koprem i co tylko wpadnie nam do
głowy. Zasada jest taka, że szatkujemy je bardzo
drobno. Najlepiej użyć odpowiedniej maszyny,
która robi to za nas, ewentualnie posłużyć się
tarką. Dobrze jest kupić więcej warzyw i od razu
zrobić zapas na całą zimę.

Druga ważna zasada to duuuużo soli. To
dzięki soli nasze warzywa się nie zepsują, bo
jest ona naturalnym konserwantem żywności.
Można więc albo układać warstwami warzywa
w słoikach i posypywać solą, albo wymieszać
wszystkie razem z solą i potem upychać w słojach.
Zakręcamy słoiki i gotowe. Przechowujemy
najlepiej w ciemnym, chłodnym miejscu
(piwnica, lodówka). Używamy do zup, sosów,
gulaszów, risotto i czego jeszcze trzeba będzie.
Należy jednak pamiętać, że warzywa są słone,
więc ostrożnie z soleniem przypraw gotowanych
z nimi. Ja zwykle używam ok 2-3 łyżki gotowej
“włoszczyzny”, a taka ilość nie sprawia, że zupa
jest za słona.

Pomidory na zimę – sos słodko-kwaśny

Ten sos słodko-kwaśny lubi chyba każdy,
a też jest świetną bazą do różnych dań. Pasuje
zarówno do mięsa, pulpetów, przesmażonego
kurczaka, ale także jako sos do makaronu.

Szczególnie, jeśli bazę wzbogacimy
o dodatkowe składniki.

Aby przygotować
takie pomidory na zimę
potrzebujemy, poza naszym
głównym produktem, także
paprykę, cebulę, czosnek i
przyprawę. Doprawić możemy
je węglug gustu, my polecamy
słodką i ostrą paprykę, sól i
pieprz, trochę cukru i odrobinę
mąki ziemniaczanej. To, co więcej
pojawi się w naszych słoikach, zależy od
naszego smaku – może to być kukurydza,
ananas z puszek, papryka pokrojona w kostkę,
pokrojone w krążki chilli.

Obrane pomidory kroimy w kostkę i
gotujemy aż się rozpadną. Przecieramy przez
sitko. Do przecieru dodajemy posiekaną cebulę,
pokrojoną w kostkę paprykę i przeciśnięty przez
praskę czosnek. Całość gotujemy około 20-30
minut i doprawiamy do smaku. Dorzucamy
ulubione dodatki, mąkę ziemniaczaną mieszamy
z małą ilością sosu i zaprawiamy całość. Chwilę
jeszcze gotujemy i przelewamy do wyparzonych
słoików, pasteryzujemy.



Salatka szwedzka z ogórków

Składniki: 4 kg zielonych
ogórków, 1/2 kg marchewki,
1/2 kg cebuli, 1 szkl. octu, 1
szkl. cukru, 1 szkl. oleju, 3
plaskie łyżeczki soli, 2 łyżeczki
pieprzu mielonego, 2 małe główki
czosnku.

Przygotowanie: Ogórki
myjemy i szatkujemy w plastry. Cebulę
kroimy w piórka. Marchewkę obieramy i
trzemy na tarce o grubych oczkach. Czosnek
obieramy i dodajemy w całości. Na końcu
dodajemy cukier, olej, ocet, sól i pieprz.
Wszystko dokładnie mieszamy i odstawiamy
na 2 godziny.

Po 2 godzinach sałatkę wkładamy do
słoików porządnie ugniatając. Na wierzch
można wylać troszkę zalewy.

Słoiki zakręcamy i pasteryzujemy
przez 15 minut od zagotowania wody. Po
ugotowaniu słoiki obracamy do góry dnem
do wystygnięcia.



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą za pośrednictwem
Fundacji Wolność i Demokracja.



WOLNOŚĆ
I DEMOKRACJA

GAZETA POLSKA

Bukowiny

«Газета польська Буковини»

Реєстр. св-во серія ЧП №346-26р

Засновник:

Чернівецька обласне Товариство
польської культури
ім. А.Міцкевича

Вydawca:

Redakcja czasopisma
«Bukowina».

«Газета польська Буковини»
виходить раз на місяць.

Газета розповсюджується через первинні
організації Товариства польської культури ім.
А.Міцкевича і продається у римо-католицькому
костелі в Чернівцях та у костелах області.

Ціна договірна.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja
nie ponosi odpowiedzialności, rękopisów
nie zwraca i pozostawia sobie prawo
do skrótów i korekt.

Materiały podpisane nie zawsze
odpowiadają opinii redakcji.

Rada Redakcyjna:

Władysław STRUTYŃSKI
Antonina TARASOWA
Regina KAŁUSKI

Olga RUSNAK
Maria MALICKA
Michał HRYZIUK

Adres redakcji:

58000 Czerniowce, ul. Ukrainśka 22 p. 22.

Адреса редакції: 58000 м.Чернівці,
вул.Українська, 22, к.22.

Tel.: 0372/ 52-47-37, tel./fax: (0372) 55-26-59.

Strona internetowa Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza
oraz „Gazety Polskiej Bukowiny” www.bukpolonia.cv.ua

Zespół redakcyjny:

Antonina TARASOWA
(Redaktor Naczelny)
Władysław Strutyński,
Łucja Uszakowa,
Sergij Szwydiuk,
Artur Oskwarek,
Maryna Łysiuk,
Tomasz Kałuski,
Walentyna Karpiak.